

Kiedy dzieło sztuki staje się aktem zgorszenia?

3 sierpnia 2017

W dzisiejszej naszej cywilizacji nagość przyjmuje wiele form, może być wyrazem artystycznym, może być formą protestu, formą zwrócenia uwagi, którą stosują również osoby publicznie znane. Czym więc jest nagość, grzechem czy pięknem?



NAGOŚĆ W UJĘCIU BIBLIJNYM

Ponieważ osoby najostrzej protestujące przeciw nagości w życiu publicznym często podają się za osoby religijne, warto rozpocząć rozważania od widzenia nagości przez Biblię. Jeśli zerkniemy do Księgi rodzaju opisującej życie w raju, przed grzechem pierworodnym „Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu.” [Rdz 2,16] i jak widzimy Bóg tę nagość akceptował, gdyż inaczej Adam i Ewa odczuwaliby potrzebę ubrania. Wstyd pojawia się dopiero po popełnieniu grzechu, zjedzeniu owocu z drzewa wiadomości dobrego i złego „A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadzy; splekli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski.” [Rdz 3, 7], co oznacza, że Biblia wskazuje iż poczucie wstydu powstało na skutek grzechu i jest ściśle z nim związane. I tak rzeczywiście jest. Zapytajmy się, czemu

patrząc na nagie ciała wyrzeźbione ręką greckich czy też rzymskich rzeźbiarzy nie potępiamy tego, nie widzimy nic zdrożnego? Dlaczego patrząc na obrazy widzimy piękno a nie zdrożność nagości ciał? Dlaczego ktoś patrząc na obraz Tycjana z Jezusem i Marią Magdaleną nie widzi ucznia uwielbiającego swego zmartwychwstałego mistrza a widzi scenę przepojoną seksem?



Piękno ciała ludzkiego prezentowane jest na obrazach powstających w różnych epokach. Przecież nawet Kościół akceptuje nagość w obrazach, czy też nagich amorkach, które w dużej liczbie zdobią kościoły. Nagość nie jest niczym zdrożnym, zaczyna być zdrożnym, gdy zaczynamy na nią patrzeć „grzesznym okiem”. Gdy widz przestaje patrzeć na piękno ciała a zaczyna skupiać się na miejscach intymnych. Przestaje widzieć piękną bryłę a widzi obiekt seksualny. Jest taka definicja rozgraniczająca akt od pornografii, mówiąca, że aktem jest dzieło, w którym ukazane jest piękno ciała, zaś pornografią, gdy dzieło ma pobudzać seksualnie widza. Definicja ta wyraźnie pokazuje, że pornografia może powstać zarówno po stronie artysty, który swym dziełem będzie chciał uzyskać niezdrowe podniecenie u odbiorcy, jak i u tego odbiorcy, gdy w czymś coś co większość uznaje za piękno on widzi tylko miejsca intymne wzbudzające w nim niezdrowe pożądanie. I właśnie tu leży problem, dlaczego pewni ludzie tak gwałtownie reagują na widok nagiego ciała ludzkiego,

szczególnie kobiecego. Oni w modelce nie widzą kobiety, widzą tylko jej funkcje rozrodcze. Można tu mówić o pewnym rodzaju zboczenia seksualnego, gdyż ci ludzie nie są zdolni lub zatracili zdolność widzenia piękna ciała, widząc to ciało w obrazie rzeźbie, fotografii ich myśli skupione są na funkcjach seksualnych nie artyzmie.

Warto jednak zastanowić się, co spowodowało, że człowiek tak gwałtownie reaguje na coś, co jest przecież naturalne? Przecież nadzy się rodzimy, dziecko wyraźną radością wita swą nagość traktując ubranie jako coś krępującego.



NAGOŚĆ W UJĘCIU HISTORYCZNYM

Biblijni Adam i Ewa żyli w szczególnym okresie ludzkości, gdy człowiek przechodził z kultury zbieracko-łowieckiej, do kultury rolniczo-pasterskiej. Historia Kaina i Abela to właśnie spór między pasterzami i rolnikami. Wtedy pojawiła się własność, a ta własność powodowała potrzebę przekazania jej potomstwu, ale szczególnemu potomstwu, temu którego mężczyzna będzie pewien, że jest jego potomstwem. Wtedy też pojawił się szczególny układ ekonomiczny między mężczyzną a kobietą. Ochrona i utrzymanie za pewność potomka. To wymuszało właśnie konieczność dowodzenia „czystości”, chronionej wstydem, potępieniem społecznym, ścisłym przykrywaniem ciała. Również wtedy pojawiła się pogarda dla dzieci, których ojcostwo nie

jest pewne lub wręcz poczęły się bez uświęconego związku.

Potrzeba zapewnienia pewności potomka prowadzi do niezrozumiałych zachowań cywilizacyjnych, jak traktowanie ofiary gwałtu jako osoby pohańbionej czy wręcz w karykaturalnej formie pojawiających się w islamie jako współwinnej cudzołóstwa. Choć i nam w niedalekich czasach było do tego blisko, gdy mąż odprawiał pohańbioną żonę, pomimo tego, że kontrakt „Ochrona i utrzymanie za pewność potomka” na niego składał obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa żonie.

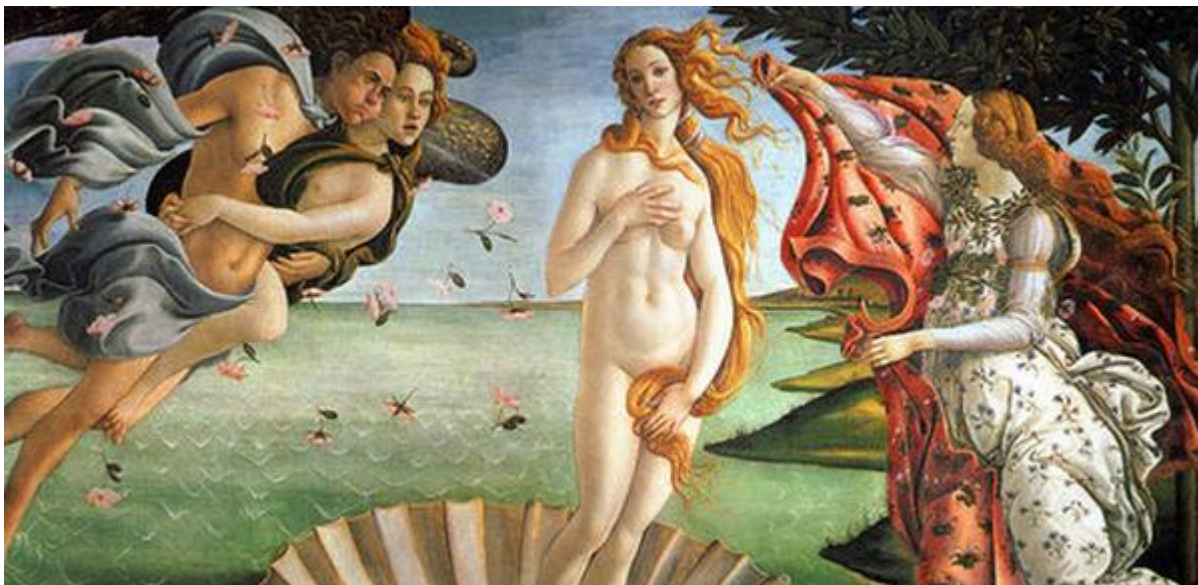


Te właśnie zakorzenione kulturowo widzenie powoduje tak ostrą reakcję na nagość w różnych dzisiejszych kulturach ludzkości. I tę zakodowaną nam kulturowo reakcję na nagość często wykorzystuje się w różnych akcjach, które mają zwrócić uwagę społeczeństwa. Stąd protestujące kobiety odsłaniają piersi, ludzie znani biorą udział w nagich sesjach zdjęciowych propagujących pewne akcje, często związane działaniami ekologicznymi. Nagość prowokuje, gdyż widzimy ją nie jako piękno ciała, a naruszenie zasad ochrony czystości łona kobiecego.

NAGOŚĆ NA PRZESTRZENI WIEKÓW

Podejście do nagości a także wolności seksualnej zmienia się w naszej kulturze falowo, raz przeżywamy epoki ścisłego przestrzegania wierności w innym okresie wielość partnerów

seksualnych i sprawność seksualna w wielu niezobowiązujących związkach była powodem do dumy. Starożytna Grecja to fascynacja ciałem człowieka w sztuce, średniowiecze to znowu kult dziewictwa, świętymi zostawały kobiety, które uchroniły dziewictwo pomimo związku małżeńskiego, co było już wynaturzeniem sakramentu małżeństwa. „Przyjąć i należycie wychować potomstwo, które Bóg was obdaruje”, słyszymy dziś w dniu ślubu. W okresie wiktoriańskim nagość i seks było traktowane bardzo surowo, seks wręcz traktowano jako poświęcenie kobiety składane na ołtarzu dobra rodziny, zaś całe spełnienie kobieta miała uzyskiwać w prowadzeniu domu i wychowaniu dzieci. Odwrotnością tej epoki był barok, gdzie panowała pełna swoboda seksualna, sprawność seksualna była powodem do chwały na tyle, że niektórzy mężczyźni opłacali kobiety, by te w ich otoczeniu wsławiały ich przewagi seksualne a król August III Sas, który z własną żoną spłodził 14 potomków, zaś na inne kobiety patrzeć nie chciał, został uznany za impotentą.



To podejście do seksu równocześnie odzwierciedlało się w akceptacji wizerunku ciała ludzkiego w różnych aspektach życia, w kulturze, sztuce czy też ubiorach. To w baroku pojawiają się figurki świętych w miłosnej ekstazie, czy żartobliwe erotyki skierowane do Jezusa.



Ale również okresy ścisłej pogardy dla piękna ciała nie oznaczały iż odrzucano eksponowanie atrybutów ciała. Kobiety mimo stawianych im ograniczeń kulturowych zawsze dążyły do eksponowania walorów kobiecości. Ciekawym przykładem są ubiory kobiet wiktoriańskich w którym mamy wyraźne podkreślenie atrybutów kobiecości poprzez wymyślne uwypuklanie pośladków i piersi odpowiednim ukształtowaniem sukienek.



Gdzie więc powstaje zgorszenie? W większości przypadków nie tkwi ono w samym dziele a z tym co widz chce w nim zobaczyć. Jeśli ktoś nie jest w stanie oderwać swych myśli od spraw seksu zobaczy ten seks w takich dziełach jak Apollo, Wenus z Milo, fresku z Kaplicy Sykstyńskiej, tyle, że nie w tych dziełach tkwi seks, seks tkwi w umyśle odbiorcy i tylko on

widzi tam seks, a by to ukryć często sięga po Boga, że dzieło to obraża Boga. A przecież Boga nie obrażała nagość Adama i Ewy w raju, przecież to Bóg stworzył nas nagich, rodzimy się nadzy. Poczucie zgorszenia, potrzeba jego wykrzyczenia wynika najczęściej z grzechu jaki popełnił widz, on starał się dojrzeć seks tam gdzie go nie ma[1]. Czy akt narodzin może obrażać Boga? Czy kobieta karmiąca dziecko jest grzeszna?

Tak więc kiedy dzieło sztuki staje się aktem zgorszenia? Tylko wtedy, gdy widz patrząc na to dzieło popełnia grzech. Tak jak Adam i Ewa zaczęli się gorszyć własnym ciałem dopiero, gdy popełnili grzech pierworodny.

Autor: Zawisza Niebieski

Źródło: Neon24.pl

PRZYPIS

[1] Oczywiście można przytoczyć dzieła tworzony tylko i wyłącznie dla celów wywołania podniecenia, określanych jako pornografia. Tyle, że nad takimi dziełami nikt kto nie jest ich odbiorcą się nie rozwodzi, przechodzi koło nich nie zauważając. Tak jak przechodzi się obojętnie wobec rzeczy, która ogólnie uznawana jest za nie miłą, a spotykamy ją co dzień na naszej drodze.